Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 154 — Kraków, czwartek 8 lipca 1926 — Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Mowa sejmowa wicemarszałka Ignacego Daszyńskiego przeciw reakcyjnym zmianom konstytucji

PO PRZEWROCIE MAJOWYM

Wysoka Izbo! Debata, którą dziś zaczęliśmy prowadzić w Sejmie, odbywa się na tle zmian po przewrocie majowym, który głęboko wstrząsnął Polską. Sam przewrót wywiesił jedno tylko hasło: walkę z nieprawością w życiu publicznem. Dopiero później dorobiono hasło, rzekomo zbawcze, wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej.

Nie mogę prowadzić analizy politycznych następstw przewrotu majowego, póki nie można utworzyć sobie sądów i wniosków ostatecznych Polska pełna dziś jeszcze najwyższych nadziei i najwyższych obaw, że to jeszcze nie koniec, że szklanka nie wypita do dna. Ale im bardziej twórca przewrotu osłania się milczeniem, tem głośniej odzywają się ludzie, którzy zaledwie otarli się o płaszcz jego, a mają pretensje do autentycznych interpretacji zamierzeń przewrotu.

Wytwarza się pod naciskiem zdarzeń olbrzymiej miary samozwańcza kamaryla (klika), która nie odpowiada w zupełności tej swobodzie poglądów, w jakiej ma się traktować w Państwie i w Sejmie najważniejszą zmianę, bo zmianę Konstytucji. — W związku ze stekiem dziecinnych, nierozważnych, często niepoczytalnych, reakcyjnych programów słyszymy słowa odwoływania się do odrodzenia Narodu lub naprawy Rzeczypospolitej.

Strzały majowe wywabiły całe stada wróbli, których dokuczliwy hałas narzuca się życiu publicznemu Polski. Gdyby odrodzenie moralne i naprawa Rzeczypospolitej stały się karykaturą, to gorzko żałowałaby Polska owych ofiar koniecznych, które padły w dniach majowych. Ale masy polskie to nie stado wróbli. **Masy polskie spodziewają się i oczekują dalszych, dalej sięgających skutków majowego przewrotu.** Masy te nie mogą się pozbyć instynktu historycznego, który powiada, że **prawem przewrotu jest jego zwycięstwo, a prawu odpowiada zawsze i wszędzie obowiązek.** Na nic się nie zda wobec tego instynktu masy, odczuwającej konieczności historyczne, pocieszanie się tem, że po raz drugi oddało się władzę, którą się miało bezpodzielnie w ręku.

Masy ludowe nie rozumieją tego, co się po przewrocie dzieje, nie mogą wyciągnąć z tego przewrotu żadnej nauki, jak tylko chyba tę jedną, którą daje sam przewrót, działający na wyobraźnię olbrzymiej masy, fascynujący tę masę.

Po dniach przewrotu mamy przed sobą, jak dotąd, właściwie jedyny owoc przewrotu — projekt zmiany Konstytucji.

KONSTYTUCJI NIE ZMIENIA SIĘ NA UŻYTEK CHWILOWEGO RZĄDU.

Proszę panów, kilka uwag natury ogólnej. Po pierwsze. Należy przyzwyczaić się do tego, że zmian Konstytucji nie robi się pod kątem widzenia chwilowego rządu. Konstytucje, robione na użytek partji, czy rządu, czy innego czynnika w Państwie, mają chorobę wewnętrzną, są ślepe na to, że Konstytucja musi być normalnem ogólnem prawidłem, musi być Konstytucją na złe i dobre czasy. I dlatego jakikolwiek rząd stoi przed nami, nie myślimy się powodować sympatją lub antypatją do tego rządu. **Konstytucji nie robi się na zamówienie, Konstytucję robi się w zgodzie z najgłębszemi pokładami sumienia ludzkiego.** To pierwsza uwaga.

P. MAKOWSKI W REAKCYJNYM ORSZAKU

A druga ciśnie się również na usta, bo oto projekt rządowy nie przychodzi tu sam, za p. Makowskim wkroczył cały orszak reakcyjnych projektów zmiany Konstytucji. (Wesołość). Przecierać się chce oczy i pytać: czy też w dniach majowych Związek Ludowo-Narodowy, czy Chrześcijańsko-Demokratyczny, czy może Chrześcijańsko-Narodowy także brały udział w strzelaniu przeciw „prawowitej władzy". (Żywe protesty na ławach wspomnianych klubów). Bo dziś razem z min. sprawiedliwości Makowskim na wyścigi rewolucjonizują Konstytucję i projekt rewolucyjnego zamachu jest im za blady. (Wesołość).

Cóż to znaczy w oczach pana prezesa Głąbińskiego samo prawo obdarzenia p. Prezydenta większą władzą, to za mało i zmiana ordynacji wyborczej tu potrzebna, i wiek wyborczy należy podnieść, i zasadę proporcjonalności usunąć. A klub chrześcijańsko-narodowy powiada, że Sejm ma być w 2/3 wybierany, a w 1/3 mianowany, a w Senacie mają być same lewiatany, profesory, adwokaty i nominaty, obok biskupów. (Wesołość).

Strzały rewolucyjne pobudziły czarne ptactwo do szalonego ruchu. Gawrony reakcyjne otaczają zewsząd ten Sejm.

Wprawdzie rząd może odpowiedzieć, że nikt nie odpowiada za towarzystwo, którego nie prosi. Ale w komisji spotkamy się. W komisji p. min. Makowski będzie z wdzięczną radością przyjmował każdy głos, który padnie za jego projektem, każdy głos poparcia z tego nieproszonego może towarzystwa. Kiedy przypatruję się temu widowisku, to zdaje mi się, że Sejm, gdyby miał instynkt kierujący, powiedziałby jak Małgorzata do Fausta, w otoczeniu którego znajduje się djabeł Mefistofeles: Henryku, straszno mi przed tobą! — (Wesołość. Oklaski). Ale Sejm nie ma uczuć Małgorzaty, Sejm gotów jest pod wpływem, powiedzmy to sobie, strachu, że przyjdzie coś gorszego, gotów jest, proszę panów, uchwalać nie takie projekty.

SEJM NIE POWINIEN BYĆ NIEROZWIĄZALNY

Pierwszą część projektu mamy już właściwie w komisji, jest to wniosek Chrześcijańskiej Demokracji, który mówi o zmianie art. 26 Konstytucji w tym duchu, ażeby Prezydentowi Rzplitej dać prawo rozwiązywania Sejmu. I nie dla polemiki, ale dla wyrażenia głębokiego przekonania, że w tem prawie tkwi niemal większość środków, działających na Sejm w kierunku pożyteczniejszej jego działalności, chcę przytoczyć tutaj kilka rozważań. Sejm nierozwiązalny jest zaprzeczeniem demokracji, jest nieznośnym przywilejem, jest ucieczkaniem od sądu wyborców, jest źródłem marazmu życiowego w samym Sejmie. A z drugiej strony jest on przyczyną niesłychanej słabości rządu, albowiem rząd, który popadnie w konflikt z Sejmem, nie ma normalnego wyjścia, nie ma apelu do wyborców. Rząd w konflikcie z nierozwiązalnym Sejmem może tylko: albo pójść, albo zostać i Sejm demoralizować. I to jest kwintesencją dziejów stosunku rządów do Sejmu w Polsce.

Nierozwiązalność Sejmu nic Sejmowi nie daje, a odbiera mu wszelki autorytet, jego siłę i władzę, płynące nie z czego innego, jak tylko z woli Narodu.

KRYTYKA OBECNEGO SEJMU

Sejm, który ucieka przed rozstrzygnięciem tej woli, jest Sejmem, który się skazał w oczach Narodu na śmierć moralną. Dlatego ten Sejm, który spełnił dużo dobrych czynów, wśród ustaw których znajdziemy ustawy o duchu nowoczesnym, ustawy, które zjednywają szacunek dla prawodawstwa polskiego, nie rozwiązał jeszcze tych zadań, które leżały przed nim otwarte, nie zjednoczył do dnia dzisiejszego zaborów, nie stworzył jednego prawa w Polsce. Do dnia dzisiejszego przerażające kontrasty w życiu prawodawczem, w życiu publicznem, w procesie karnym, w ustawie karnej stanowią ciągłe przepaści między poszczególnemi zaborami. Kto miał moc i siłę scalić te zabory? Tylko Sejm. Nie rząd, nie żadna instytucja, nie wojsko, ani nie szkoła nawet, tylko ten Sejm, w którym reprezentanci trzech zaborów mieli wyrównać różnice zasadnicze, które zaborcy im narzucili. Tego wyrównania różnic nie było, Sejm zaniedbał kardynalnego swego zdania.

I dziś stoimy wobec buntu całych dzielnic przeciw Warszawie. To jest grzechów grzech, wada wad tego Sejmu.

A na polu już nie politycznem, ale na polu życia codziennego, na polu ekonomicznem czy finansowem czyśmy spełnili swoje zadanie? Proszę Panów, mieliśmy pełnomocnictwami stworzoną walutę. Walutę pełnowartościową, walutę, która stała narówni ze złotem przez półtora roku blisko. Co z tej waluty zrobiono? Szmatę. A nasze życie ekonomiczne? Gdzie jest podniesienie wsi, gdy dziś w jakichś mętnych zapowiedziach mówi się, że 2/3 Państwa Polskiego to rolnictwo i rolnicy? Czy ten Sejm może z czystem sumieniem pomyśleć o tych swoich obowiązkach wobec podniesienia produkcji i konsumcji? Na tem polu Sejm znów popełniał grzechy nie do darowania.

A prawo budżetu? Owo prawo kardynalne kontroli, źrenica praw w stosunku do rządu w każdem państwie, nietylko w monarchjach? Proszę Panów, gdzież to te budżety? Dopiero jest drugi budżet, a ten budżet jak wygląda? Niezrównoważony budżet, jak ziemniaki niedogotowane rzuca się Sejmowi — gryź, naprawiaj. Następstwem tego była demagogja, demagogja partji i stronnictw sejmowych, które nie miały do dyspozycji tych źródeł i tych cyfr, które ma jedynie rząd. A kiedyśmy tu dyskutowali nad sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli, czy pamięta kto w tej sprawie dyskusję jakiejś szerszej natury? A, proszę Panów, przed nami leżą stosy zadrukowanej bibuły dostarczonej przez Najwyższą Izbę Kontroli, tam jest stek kradzieży, kradzieży i kradzieży. A Sejm na to patrzył spokojnie i nie wykonywał prawa kontroli. A aparat administracyjny? Krzątaliśmy się od początku istnienia Rzplitej nad tym aparatem, a czy dziś jesteśmy tego aparatu pewni? **Czy może ktokolwiek powiedzieć, że biurokracja polska jest dobra?**

A krzywda mniejszości narodowych, oszukanych w nikczemny sposób w szkole, gdzie wydzierano pod pozorem szachrajskiego utrakwizmu mowę ich dzieciom? Czy sprawa ta nie była funkcją Sejmu? Czy zostawić na łup wojewodów, komisarzy i policjantów całe miljony mniejszości narodowych, czy to było wolno? (Wrzawa na prawicy). Dziś, kiedy dach się pali nad głowami, panowie jeszcze o tem słyszeć nie chcecie, jeszcze przeciw temu protestujecie.

CZEM SIĘ KIERUJE CHJENA

A władza wykonawcza? P. prezes Głąbiński ślicznie mówi, jak to oni chcieli wyposażyć władzę wykonawczą w siłę. Ale mamy tu świadectwo generalnego sprawozdawcy Konstytucji p. profesora — teraz jest moda na profesorów, więc od niego zaczynam — p. profesora Dubanowicza, który wyrażał ducha większości swojej, do której należał także i p. prezes Głąbiński. Pisze on w swojej broszurze, że wbrew swemu przekonaniu umyślnie ograniczyli prawa Prezydenta w Konstytucji, aby ewentualnie nie dawać władzy Pilsudskiemu! Więc Piłsudskiemu nie chcieliście dać tej władzy. Ale Piłsudski nie kandydował a Wojciechowski po zamordowaniu pierwszego Prezydenta Narutowicza także tej władzy nie dostał.

Oto co się dzieje, gdy się przykrawa Konstytucję do sympatji lub antypatji dla jednego człowieka lub jednego stronnictwa. Pokutujecie panowie teraz wciąż zato, żeście wtedy byli partyjnikami nienawistnymi, nienawidzącymi Naczelnika Państwa. (P. Dubanowicz: nie o partje chodziło, chodziło o większą rzecz, niż o Piłsudskiego, chodziło o Polskę). Dzisiaj p. profesor Dubanowicz go-

tów zrobić się referentem komisji konstytucyjnej, która przy obecności w rządzie p. marszałka Piłsudskiego będzie wotowała wzmocnienie władzy Prezydenta i rządu. Przedtem głosowaliście z nienawiści, dziś głosować będziecie ze strachu. (P. Dubanowicz: Panie prezesie, myśmy nie głosowali pod batem).

ROZWIĄZAĆ SIĘ-

Dwa razy przedkładaliśmy Sejmowi linkę ratunku, wniosek dobrowolnego rozwiązania się Sejmu. Taki wniosek istnieje i dzisiaj. Jeżeli nie powiedzie się plan rządu, jeżeli panowie będziecie w rozterce uczuciowej, to wówczas wniosek nasz leży i po raz trzeci wzywa was: umiejcie umrzeć z honorem. (P. Wyrzykowski: Próżne wołanie). Dwa razy nie chcieliście z honorem umrzeć, jeszcze czas, jeszcze możenie uratować, no, powiedzmy, honor.

Proszę panów, jak się ta rzecz przedstawia w waszych własnych wnioskach, to wam przeczytam. Jak panowie traktujecie dzisiejszy Sejm? — W motywach wniosku klubu Piasta czytamy: „Sejm obecny zdyskredytowany przez stronnictwa, niezdolne do pozytywnej współpracy" (Głos z Piasta: Słusznie). Cóż tu jeszcze ratować, czegóż tu jeszcze bronić, jeżeli z waszych szeregów odzywają się takie głosy w motywach do ustawy? Kto wierzy w ten Sejm? Czy ten Sejm może się przeciwstawić komukolwiek? Nie. I dlatego nie tracę nadziei, że kiedy projekty rządowe nie przejdą i kiedy staniecie na rozdrożu, może wówczas będziecie głosowali za po raz trzeci powtórzonym wnioskiem, aby się Sejm rozwiązał i odbyły się wybory do nowego Sejmu. (P. Dubanowicz: Na podstawie tej samej ordynacji wyborczej Sejm będzie jeszcze gorszy).

O ile mówię o wadach naszego Sejmu, to nie myślę ani przez sekundę bronić walorów dotychczasowych rządów polskich. Jeżeli Sejm był lichy, to rządy były jeszcze lichsze. Sejm zaniedbywał swoje obowiązki, ale rządy były trwałym towarzyszem wszelkiej nieprawości Sejmu. Dużo się narzeka na korupcję poselską, ale pytam się panów, czy korupcja poselska możliwa jest bez ministra. Minister jest odpowiedzialny za odwrotną stronę medalu i tej odpowiedzialności rząd z siebie nie zrzuci. Proszę panów, ja nie widzę.... (przerywania) myśmy pana Głąbińskiego słuchali spokojnie. (Głos na prawicy: Bo nie żartował). Ja nie żartuję, jak tylko nie mówię słomianio. Rozdział o rządach i o ich walorach czeka jeszcze swego historyka. Historja ta będzie stosunkowo łatwa, historja ta będzie smutną i ciemną kartą w dziejach administracji polskiej.

VETO PREZYDENTA

Przejdę do dalszych punktów projektu rządowego i zastanowię się najpierw nad drobniejszemi. Do takich drobniejszych postanowień co do zmian konstytucyjnych należy veto Prezydenta Republiki. Tu odrazu zwraca uwagę głęboka nieufność projektu do Senatu. Jak to? Stu kilkunastu senatorów, mających 60 dni do namysłu, mających zatem ogromną swobodę działania parlamentarnego, nie wystarcza? Więc najpierw Sejm, potem Senat, potem znowu Sejm, jeżeli Senat odrzuci albo zmieni projekt, potem dopiero przychodzi veto p. Prezydenta, dalsze 30 dni. Proszę łaskawie to zsumować. Choćby tylko 10 dni trzeba było dla ustawy w komisji i na plenum w Sejmie — 60 dni Senat, to już jest 70. Wraca do Sejmu zmieniony tekst, znowu liczmy tylko 10 dni, to ośmdziesiąt. Veto p. Prezydenta 30 dni, to jest 110. Po owem veto przychodzi z powrotem do Sejmu i znowu choćby tylko 5 dni. Razem 115 dni. Ta Polska, która potrzebuje wykonawców, ale i twórców, ta Polska ma być wzięta w jarzmo hamulców tak, aby ruchy jej stały się ruchami żółwia, aby ustawy potrzebowały 115 dni, czyli 1/3 roku na to, żeby zostały ogłoszone w Dzienniku Praw Państwa. Gdzie tu logika, gdzie tu potrzeba publiczna i gdzie uzasadnienie?

RADA STANU

Jeżeli ów Senat nie jest dość wystarczającym hamulcem, to pytam się, czy Rada przyboczna p. Prezydenta będzie lepszym? Niektóre stronnictwa proponują Radę Stanu. Ale, o ile prawo veta Prezydenta jest dyskredytowaniem jawnem Senatu, to zależność Prezydenta od Rady Stanów jest nonsensem ze stanowiska Prezydenta.

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

To jeszcze nie wszystko, bo po tych bólach ciężkich, po 115 dniach, kiedy ustawa zostanie opublikowana, czy sądzicie panowie, że ona będzie obowiązywała? Nie, bo jedno z reakcyjnych stronnictw tej Wysokiej Izby wymyśliło jeszcze jeden hamulec najprzemyślniejszy w postaci Trybunału Konstytucyjnego, na wzór owego Supreme Court Stanów Zjednoczonych, owego hamulca postępowej legislatywy, znienawidzonego Trybunału Najwyższego, obarczonego klątwą wszystkich nowocześnie myślących ludzi w Ameryce. (Głos: Bolszewików). Nie bolszewików, ale rozumnych i uczciwych ludzi w Ameryce.

Przypominam sobie wypadek z prawodawstwa amerykańskiego, kiedy to pewien parlament stanowy uchwalił odszkodowanie dla wdów i sierót po zabitych kolejarzach. Trybunał Najwyższy odrzucił tę ustawę, ponieważ — twierdził — sprzeciwia się ona duchowi Konstytucji amerykańskiej, opartej na zasadzie „self help" (samopomocy). I tu ustawodawstwo musiało się cofnąć przed wolą 9 sędziów.

ROLA PROFESORÓW

Ale każda historja ma swój humor i tu humorystyczne jest specjalnie stanowisko profesorów. Gdzie rzucić okiem na owe ciała hamujące, czy to Senat, czy Rada Stanu, czy Trybunał, wszędzie tam ma się wetkniętą pewną porcję profesorów. (Wesołość). Profesorowie w dziejach ludzkości nie odegrali wielkiej roli, w masie swojej odznaczali się serwilizmem, wyjątki, wyklęte przez profesorów i palone na stosie, popychały naprzód dzieje ludzkości. Ale w Polsce, gdzie zrobiono uniwersytety w pośpiechu, gdzie nie dano nawet tym uniwersytetom skrystalizować się, z tych uniwersytetów hojną dłonią czerpie się wszystkich „lepiej wiedzących" profesorów. Przypomina się zwrotka ironiczna z 1848 r. Kiedy w parlamencie frankfurckim znalazło się 88 profesorów, wówczas usta ludu niemieckiego jękły: „Acht und achzig Professoren, Vaterland, du bist verloren" (88 Profesorów — Ojczyzno, jesteś zgubiona!). U nas profesorowie, to zbawcy. Bierze się tych panów do wszystkiego, to co się nazywa „Madchen fur alles". Pan z patentem, profesor. Bóg mi świadkiem, że profesorowie odgrywają nawet w tym Sejmie rolę podrzędną. Jest ich kilku. Ale to nikogo nie odstrasza. Jak tylko trzeba tworzyć instytucję hamującą, to się bierze panów profesorów, którzy w chwili ważnej usłuchają, jak podoficerowie, a w chwili nieważnej będą robili tylko szalenie dużo zamętu. Po co? Bardzo przepraszam pana ministra sprawiedliwości, bo on także jest profesorem. (Wesołość). To do niego nie stosuje się. (Wesołość). P. Makowski odznacza się wyjątkową działalnością na polu prawodawstwa konstytucyjnego. P. Makowski występuje wobec Sejmu, jak oszczędna gospodyni, która chce Sejmowi jaknajwięcej ująć pracy, chce mu urwać przy sposobności choćby 14 dni istnienia.

PROF. MAKOWSKI PRAGNIE ULŻYĆ SEJMOWI PRACY

Według Konstytucji mamy 90-dniowy okres wyborczy. P. prof. Makowski powiada: a dlaczego nie 120? 30 dni bez Sejmu, 30 dni wygranej! Dalej, dziś wystarcza, jeżeli trzecia część posłów poprosi Marszałka o zwołanie Sejmu i on w ciągu 14 dni ma Sejm zwołać. P. prof. Makowski, jak oszczędna gospodyni, powiada: Nie, tego musi zażądać większość posłów, przytem oszczędźmy 14 dni Sejmowi, niech Prezydent jeszcze 14 dni będzie bez Sejmu. To nic, że zachodzi nagła i pilna potrzeba wypowiedzenia się Sejmu. Temi przepisami chce się utrudnić zwoływanie Sejmu do tego stopnia, że już wszelka aktualność gotowa wyparować do tego czasu. Ale odbiera się Sejmowi trochę dni jego istnienia.

P. Minister powiada: dobre i to. Dobra gospodyni niczem nie gardzi, nie wstydzi się zaoszczędzić na niczem. Uczta dzisiejsza będzie, jak mówi Hamlet, odgrzana na obiad. (P. Wyrzykowski: Ale gospodyni warząchwią może oberwać).

(Dokończenie nastąpi).

Głosy prasy warszawskiej o mowie posła Daszyńskiego

„ROBOTNIK": Sejm był senny i obojętny, gdy przemawiał p. Głąbiński, wdzięcznie splatając projekty rządu z projektami reakcji sejmowej.

Ale oto wszedł na mównicę tow. Daszyński. Już to samo było zdarzeniem w Sejmie. Tow. Daszyński bowiem z powodu choroby od dwóch lat — na wyraźny rozkaz lekarzy — nie mógł przemawiać w plenum. Ale wczoraj, łamiąc ten zakaz, tow. Daszyński wystąpił. Obowiązek starego Wodza nakazywał mu wystąpić, kiedy widział jak ciężkie błędy popełnia rząd, zrodzony z przewrotu majowego, jak fałszywe i szkodliwe obiera drogi naprawy, jak z tego ataku na przedstawicielstwo narodowe, połączonego z konserwowaniem obecnego Sejmu, korzysta tylko reakcja.

Po tak długiem milczeniu okazało się, że tow. Daszyński nic nie postradał ze swej potęgi jako bojownik parlamentarny i krasomówca. Stary lew wypowiedział mowę wprost mistrzowską. Niezrównany sarkazm, zabójcze ciosy czasem sztyletu, czasem maczugi, siła argumentacji — wszystko to złożyło się na przemówienie, które wywarło głębokie wrażenie w całym Sejmie. Wczorajsze przemówienie tow. Daszyńskiego było to czyn polityczny w całem tego słowa znaczeniu.

„KURJER POLSKI": Wielką mowę polityczną wygłosił pos. Daszyński. Dłuższy czas wskutek choroby nie przemawiał w Sejmie. Wczoraj zabłysnął w całej pełni jego krasomówczy talent.

„KURJER PORANNY": Słuchając wywodów obu mówców (Głąbińskiego i Daszyńskiego), z których drugi pod względem retoryki przypominał wczoraj swe świetne, błyskotliwe przemówienia z przed laty, trudno było zrozumieć, że rząd p. Bartla wywodzi się ideowo od lewej strony Sejmu: z taką ironją był traktowany przez przywódcę socjalistów — odwrotnie — prezes endecji pochwalił, choć z zastrzeżeniami, zamierzenia rządowe. Ta sama dziwna, powierzchownie na rzeczy patrząc, przemiana w poglądach, nastąpiła u arcywstecznika p. Dubanowicza, omal że nie zachwycającego się wypadkami majowemi i projektem rządowym, gdy znowu radykał chłopski, pos. Polakiewicz, prawie że odmawiał rządowi p. Bartla zaufania. Słowem — w porównaniu z niedawnemi nastąpiło w obecnych stosunkach sejmowych przegrupowanie pojęć.

Znowu oficer zastrzelił szofera!

Niedawno w Warszawie, teraz znów na Litwie polskiej, w Nowogródku, oficer zastrzelił szofera.

Jest to barbarzyńską anomalją, żeby oficerom wolno było w czasie pokoju i to poza służbą, nosić przy sobie brauningi. Brauning w kieszeni wytwarza psychologję bandyty.

O tym drugim wypadku zamordowania szofera przez oficera donosi „Nowe Życie":

W miasteczku Zdzięciele u szofera autobusu, kursującego ze Zdzięcioła do Nowojelni i z powrotem, Zdanowicza, kapitan wojsk polskich zamówił 2 miejsca w autobusie na przejazd do stacji Nowojelni. Gdy kapitan na autobus się spóźnił a nadeszła chwila wyjazdu, szofer Zdanowicz, nie czekając kapitana, wyjechał, w przeciwnym bowiem razie, z powodu dwóch osób, reszta pasażerów spóźniłaby się na pociąg.

W pół godziny po przyjściu autobusu na stacji Nowojelnia nadjechał końmi kapitan, a ujrzawszy szofera Zdanowicza, wydał rozkaz swemu ordynansowi zbić szofera, co też posłuszny rozkazowi żołnierz chciał wykonać, lecz został przez Zdanowicza odtrącony. Wówczas kapitan wyjął z kieszeni rewolwer i wystrzelił do Zdanowicza dwa razy, raniąc go bardzo ciężko w brzuch. Zdanowicza natychmiast w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Nowogródku, gdzie walczy ze śmiercią. — Wzburzony tym czynem tłum ludzi chciał kapitana poprostu rozszarpać, lecz interwencja policji do tego nie dopuściła. W tej właśnie chwili nadszedł pociąg, a jadący w nim pułkownik dowiedziawszy się o tym strasznym wypadku, kapitana zaaresztował i oddał w ręce policji, która przekazała go wojskowym władzom śledczym.

NADESŁANE

INWALIDA WOJENNY cierpiący na epilepsję niezdolny do pracy, pozostający w skrajnej nędzy wraz z żoną i 3 dzieci, prosi litościwe osoby o pomoc. Nędzę stwierdzono świadectwem ubóstwa. Łaskawe składki przyjmuje Administracja „Naprzodu" dla „Inwalidy" Z. O.

Antysejmowy Ku-Klux-Klan

Generalny atak klas posiadających na demokrację i parlamentaryzm — atakiem na prawa polityczne proletarjatu

Walka ze zdobyczami demokracji i ustrojem parlamentarnym państwa, przybrała w dniach ostatnich formę niemal że groteskową. Dopóki ataki na demokratyczną konstytucję polską i wypływającą z niej demokratyczną ordynację wyborczą do Sejmu, wychodziły ze strony wielkiego kapitału i wielkiej własności ziemskiej, można je było zrozumieć, **jako walkę klas posiadających, prowadzoną w myśl egoistycznie bronionego interesu stanowego.**

Co innego dzisiaj! W ogonie tych **świadomych wrogów demokracji**, wlecze się cała masa inteligenckich polityków kawiarnianych, którzy — jako element politycznie najmniej wyrobiony — podlegli również niezdrowej **suggestji chwili.**

Obecny Sejm był zły, nie dorósł do swego zadania — a więc wogóle należy zwalczać Sejm! — oto niewyszukany program współczesnych polskich sejmoburców.

Walka z demokracją, argumentami **rzeczowymi** i — powiedzmy to odrazu **rozumnymi** — nie jest rzeczą łatwą, jeżeli wręcz nie niemożliwą. Dlatego na próżno szukaliśmy w obozie antysejmowego ku-klux-klanu, **pozytywnego programu naprawy.** Walcząc z demokracją i parlamentarnym ustrojem państwa nie przeciwstawia się im nie tylko nic **nowego**, ale nie przeciwstawia się im **nic wogóle!** W obozie skrajnej prawicy snują się conajwyżej jakieś wstydliwe mrzonki o **dyktaturze faszystowskiej**, z drugiej strony, pustkę intellektualną, bezprogramowość polityczną, społeczną i gospodarczą, zastępuje się, równie niedorzecznym **kultem jednostki.**

Działa tutaj — jak zaznaczyliśmy na wstępie — niezdrowa **suggestja chwili**; nie jest bez winy umierający, a nie mogący umrzeć, Sejm obecny; główną jednak przyczyną tego stanu rzeczy jest **zupełne niewyrobienie polityczne** najszerszych warstw polskiej inteligencji, która niezdolna do myślenia pozytywnego, zbyt leniwa do stałej twórczej pracy, **przerzuca** się z ostateczności w ostateczność, **zamieniając wierną do niedawna służbę reakcyjnym stronnictwom sejmowym**, na otwartą walkę z Sejmem wogóle...

Byłoby dla nas rzeczą najzupełniej obojętną jaki jednodniowy nastrój nurtuje szeregi dzisiejszych wrogów demokracji i parlamentu, gdyby nie to, że w tę antysejmową hecę **miesza się organizacje robotnicze**, w pierwszym zaś rzędzie **związki zawodowe.**

Jeden z dzienników mogący być typowym przykładem podlegania suggestji (czy tylko suggestji?) chwili — „Ill. Kur. Codz.", pisze, pod wymownym tytułem „po siedmiu tłustych wiecowych latach", na temat parlamentaryzmu i demokracji co następuje:

> W okresie sejmowładztwa, gdy posłowie i senatorowie decydowali nietylko o losie ministrów i o ogólnej polityce władz centralnych, ale także o nominacji każdego urzędnika, o każdej subwencji państwowej i o każdym przyznawanym kredycie — organizacje partyj politycznych w kraju były silne i zwarte a pod sztandarami partyjnymi gromadziły się tłumy.
>
> **W mieście kadry organizacyjne stanowiły związki i zrzeszenia zawodowe.**

Niewątpliwie, że kadry organizacyjne partji robotniczych opierają się — nie tylko zresztą u nas — na związkach zawodowych, ale jaki związek mają organizacje zawodowe robotników z metodami korumpowania urzędników i obsadzania najwyższych stanowisk w administracji swoimi ludźmi?

Kryty sztych, jaki stara się burżuazyjny publicysta zadać organizacjom robotniczym, jest **zanadto przejrzysty** by mógł kogokolwiek zadrasnąć. Rozumiemy ten gniew na związki zawodowe i organizacje robotnicze wogóle, aż nadto dobrze...

Antysejmowy ku-klux-klan wie, że **demokracja i parlamentarny ustrój państwowy, mają swoich obrońców w zorganizowanym proletarjacie socjalistycznym i stąd rosnąca z dniem każdym ślepa nienawiść do demokracji, pokrywa się z nienawiścią do proletarjatu.**

Nie zdoła to jednak zmienić stanowiska uświadomionej społecznie klasy robotniczej Polski. Kuklux-klan myli się, jeżeli sądzi, że walka z demokracją i parlamentaryzmem, zdobędzie sobie oklask proletarjatu robotniczego.

UWAGI

Coby było, gdyby było nie tak, jak było...

I INNE CIEKAWE RZECZY, KTÓREBY BYŁY BYŁY, ŻEBY NIE TO, ŻE ICH NIE BYŁO.

P. Roman Dmowski nie przewidywał prawdopodobnie skutków swego głośnego artykułu o wypadkach majowych, w którym poddał ostrej i stanowczej krytyce zachowanie się rządu Witosa podczas przewrotu, podkreślając przytem nieudolność generałów dowodzących wojskami wiernemi rządowi. Gdyby był przewidział, że sprowokuje w ten sposób wyznania p. gen. St. Hallera byłby z pewnością poniechał zamiaru, zostawiając sąd o Witosowych generałach historji...

Stało się jednak inaczej. P. Roman Dmowski chwycił za pióro i nasobaczył swoim partyjnikom, nie szczędząc słów gorzkich i porównań wysoce niepochlebnych, chwycił również za pióro dymisjonowany już gen. St. Haller.

Chciał dać w swoich artykułach o wypadkach majowych, obronę zachowania się generałów Witosowych w dniach 12—15 maja, dał zaś **interesujący naprawdę komentarz z przykładami, do wysoce krytycznych uwag p. Dmowskiego.**

Jest rzeczą wątpliwą, czy witosowi generałowie będą mu wdzięczni za tę niefortunną próbę rehabilitacji...

W tej chwili interesuje nas jednak co innego.

Szczytem mimowolnej humorystyki, jest zakończenie artykułu (p. St. Haller ma obecnie dużo wolnego czasu) zamieszczonego we wczorajszym „Głosie Narodu".

Gen. St. Haller stawia w nim szereg pytań w guście: **coby było, gdyby było, nie tak, jak było**, i zaręcza, że w każdym wypadku byliby witosowi generałowie odnieśli znakomite zwycięstwo, **gdyby...**

Ale właśnie zawsze przeszkodziło temu to **gdyby...**

I tak: (cytujemy dosłownie).

> Dnia 12 maja bylibyśmy sytuację opanowali, **gdyby** załoga mostów była pewna, a wojska zakonspirowane zostały po prawej stronie Wisły. Wtedy dałaby się sytuacja w Warszawie do 13 maja rano, t. j. do przyjazdu posiłków utrzymać.

Ach gdyby!... a dalej:

> Dnia 13 maja bylibyśmy sytuację opanowali, **gdyby** było rano zamiast trzech pułków, przybyło sześć pułków i pap. na lewy brzeg Wisły. Było więc konieczne, aby te siły już 12 maja rano zamówić. Albo bylibyśmy także opanowali sytuację, **gdybyśmy** byli w tym dniu opuścili Warszawę i czekając na posiłki zgrupowali się na zachód od Warszawy.

Więc 13 maja także! Oczywiście **gdyby...** Bylibyśmy sytuację opanowali, **gdybyśmy** zamiast trzech pułków mieli sześć pułków i pap...

Gdyby!... Zaś

> dnia 14 maja bylibyśmy sytuację opanowali, **gdyby** gen. Żymirski był z posiłkami do godz. 11 nadszedł, albo **gdybyśmy** byli — w razie wiadomości, że przyjść nie może — odeszli wczesnym rankiem w okolicę na zachód od Warszawy i tam się zgrupowali.

Nieszczęsne **gdyby!** także i 14 maja byliby wygrali, **gdyby...**

Z równą słusznością mógłby p. gen. St. Haller twierdzić, że i dzisiaj mógłby przywrócić do władzy rząd Witosa **gdyby** np. nie był poszedł na pensję... A tak poszedł i nie może! — Co za szkoda.

Nie jest to wcale żartem, bo przecież p. generał pisze najwyraźniej; w cytowanym już przez nas artykule, że także

> dnia 15 maja bylibyśmy sytuację opanowali, **gdyby** nie było rezygnacji p. Prezydenta...

Oczywiście. Szkoda nawet, że dla ścisłości nie dodał, że równie niewątpliwie byłby p. prezydent — do dziś był prezydentem, **gdyby** nie był ustąpił... Wogóle wiele rzeczy byłoby zawsze tak, a nie inaczej, **gdyby nie** to, że **właśnie** stało się inaczej, a nie tak...

Trudno uwierzyć, że takie historyjki wypisuje **człowiek dorosły, generał**, b. szef sztabu itd.

Rozbrajający **zwłaszcza** jest ustęp o trzech pułkach, w którym p. generał zaręcza, że **byłby** sytuację niewątpliwie opanował **gdyby** pułków było sześć i pap! Co za szkoda, że nie dodał cobyto było było, **gdyby** ich miał szesnaście, sześćdziesiąt, sześćset sześć tysięcy itd...

Gdyby...

Mamy nadzieję że oryginalny sposób ujmowania zjawisk, ich oceny i argumentacji, **użyty** zdaje się po raz pierwszy przez gen. St. Hallera, znajdzie w obozie chjeno-Piasta licznych naśladowców. Czekamy. Może chwyci za pióro „som" premjer Witos i kropnie ze szesnaście artykułów pod tytułem: **„Coby było, gdybym był nie dostał w skórę?"...**

Rzecz byłaby interesująca i... wesoła.

TEN

BAT

12

(Dokończenie).

— Niech żyje Bat! Niech żyje towarzysz Bat! — zagrzmiało dookoła trybuny.

— Przepraszam, — donośnie krzyknął poseł, — towarzysze, nie dajcie się sprowokować! Wprawdzie towarzysz Bat ma zupełną rację, ale z zasadniczego punktu patrzenia się na sprawę inaczej ją widać. My nie jesteśmy faszyści ani komuniści, my rozumiemy inaczej kwestję bata. Zasadniczo uznajemy tylko wolność i jesteśmy zasadniczymi demokratami. Prawo przedewszystkiem, Towarzysze, naszym żywiołem jest wolność. Na swoje sumienie bata nie weźmiemy. Precz z Batem!

— Hańba, na latarnię!

— Niech żyje komendant Piłsudski!

Tłum zakołysał się i runął ku trybunie. Ekscelencja zupełnie zgłupiał. Kilku robotników, widocznie komitetowych, bo mieli czerwone kokardy, przypięte do klap kurtek, wzięło go między siebie i odprowadziło do auta. Na pożegnanie jacyś niesforni towarzysze dali ekscelencji po łbie kijem. Ale ten nie obraził się, westchnął tylko boleśnie:

— Jaki to dobry materjał! Ci napewno wybraliby mnie oberprezydentem, gdyby nie zasady ich wodzów. Ale dlaczego ci znów kochają Piłsudskiego? Muszę dla orjentacji zaradjować do siły wyższej... Coś mi się zdaje, że będę wnet w zgodzie z robotnikami. Wprawdzie prywatnie, ale walą aż miło, cały łeb mam obolały...

Zajechawszy pod suchą, tradycyjną wierzbę na rozdrożu, ekscellencja wysiadł i połączył się falą 13 z ministrem łaski bata.

— Tutaj mówi Bat. Panie ministrze, co mam robić? Piłsudski i jego ludzie nie lubią mnie, a naród kocha, ale niema Piłsudskiego. Ten Piłsudski walnął batem i grozi batem — za to nienawidzi go naród praworządny! Ryzykanci znowu kochają Piłsudskiego i wyrzekają się mnie. Nic nie rozumiem... Co to takiego?

W słuchawce rozległ się ogromny zbiorowy głos „ha, ha, ha!". Po dłuższej dopiero chwili ekscellencja zdołał zrozumieć odosobniony głos ministra.

— Właśnie, właśnie, tego spodziewaliśmy się tutaj. Od paru tygodni leżymy na brzuchach ze śmiechu. Ty tego nie widzisz dobrze, zablisko jesteś. Ale zdaleka, w perspektywie nieograniczonej, kraj tamtejszy widać świetnie. Takich koziołków nikt jeszcze nie wywracał na świecie, takich min nie potrafi zrobić żaden błazen, chyba Nowaczyński... Pracuj dalej, druhu! Czołem! Czuwaj!

Fala urwała się.

— Nie, — zgrzytnął Bat, — mam już dość tego. Ja muszę działać, nie rozpraszać się. Zresztą nie przerwie się zabawa sił wyższych, jak wrócę do domu. Sama możliwość mojego powrotu rozmarza ten naród, a innym znów bardzo pociesznie zawraca we łbach. Szofer, do domu! Niech i ja zobaczę ten kraj zdaleka...

I opuścił ekscellencja Bat piękną ziemię polską. Kłaniały mu się łany pszenicy, wdzięcznie wyciągały ku niemu niebieskie główki szeregi bławatków przy miedzach polnych. Żegnał go skowronek piosenką długą, słowiki w polskich gajach tęsknie kwiliły nad dolą kraju, opuszczonego niezasłużenie przez bat... Z dalekiej stolicy, z miast i wsi, z łąk i lasów pobiegło za nim żałosne echo pożegnania. „wracaj, o, wracaj, miły hospodynie!"

Oświadczenie prof. Kemmerera

Warszawski dziennik żydowski „Moment" zamieszcza wywiad z prof. Kemmererem, który oświadczył, iż w ciągu 6 miesięcy, które upłynęły od czasu jego wyjazdu z Polski przestudjował on gruntownie wszystkie materjały uzyskane od rządu polskiego. Do pracy tej, mówi prof. Kemmerer wciągnąłem szereg współpracowników, którzy ze mną przybyli do Warszawy. Wręczyłem im część materjałów, aby od pierwszej chwili mogli się należycie zorjentować w sytuacji. Przed wyjazdem z Polski wręczyłem rządowi polskiemu memorandum, zawierające moje rady. Obecnie znajduję Polskę w innej sytuacji i przystąpię ze sztabem moich pracowników ponownie do gruntownego zbadania sytuacji. Sądzę, że zostaniemy w Polsce do 10 września. Gotów jestem skorzystać ze wszystkich materjałów i wskazówek, które ktokolwiek posiada z dziedziny życia gospodarczego i finansowego Polski. Materjały i memoranda muszą być doręczane pisemnie w dowolnym języku. Należy wziąć pod uwagę, że interesują mnie tylko materjały istotnie poważne. Komisja materjały te przestudjuje i rozpatrzy, nadsyłający materjały nie otrzymają jednak od nas bezpośredniej odpowiedzi. Wszystko to z czasem wręczymy rządowi.

Na pytanie, czy prof. Kemmerer zamierza dążyć do ustabilizowania złotego na kursie parytetowym 10 zł. za dolara, czy też będzie szukał dróg do przywrócenia pierwotnego al pari (5,18 %), odpowiedź brzmiała: W obecnej chwili nie wiem, co będzie lepsze dla przyszłości, możliwe są obydwa wyjścia, przedewszystkiem muszę zbadać gruntownie sytuację. Podkreślam prosty i doniosły fakt: nasz przyjazd do Polski można porównać z białym arkuszem papieru, jeszcze niezapisanym. Życie i nasze badania wypełnią plan świetnej przyszłości Polski i wypiszą go na tym papierze. — W obecnej chwili nie mam jeszcze zdania o żadnem z zagadnień finansowych Polski. My, t. zn. wszyscy członkowie komisji postawiliśmy sobie za cel: chcemy służyć państwu polskiemu i chcemy pomóc Polsce i polskim finansom. Przybyłem tutaj do Polski ze współpracownikami, którzy poświęcili wiele czasu i sił problematom finansów państwowych i życia gospodarczego całego szeregu krajów oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jestem przekonany, że będą to właściwi ludzie na właściwem miejscu, aby gruntownie zbadać sytuację w Polsce i znaleźć najkrótszą drogę do uzdrowienia finansów i życia gospodarczego państwa polskiego.

Sprawa zmiany konstytucji

Opinja ministra sprawiedliwości o rządowym projekcie zmiany konstytucji

W poniedziałek odbyło się w Sejmie pierwsze czytanie **rządowego projektu zmiany konstytucji**. Stanowisko PPS wobec projektu rządu, przedstawił wyczerpująco w znakomitej swojej mowie tow. Ignacy Daszyński. W przemówieniu swojem tow. Daszyński **polemizował parokrotnie z zapatrywaniami ministra sprawiedliwości p. Makowskiego**, będącego, jak wiadomo, autorem przedłożeń rządowych.

Wczorajszy „Nowy Kurjer Polski" przynosi rozmowę swego współpracownika z p. Makowskim na temat projektu rządowego. Poznanie opinji p. Makowskiego jest ciekawsze, ponieważ Rada ministrów delegowała go jako swego reprezentanta do komisji konstytucyjnej, która — w razie odesłania do niej przez Sejm projektu rządowego — będzie go szczegółowo rozpatrywała.

P. Makowski oświadczył „Nowemu Kur. Polsk". co następuje:

— Rząd przedtem jeszcze nim zgłosił swój projekt zmiany konstytucji w sposób bardzo szczegółowy kilkakrotnie poddawał rozwadze rozmaite projekty tej zmiany: w rezultacie tych rozważań rząd doszedł do wniosku, wyrażonego w projekcie złożonym Sejmowi. Ponieważ jest to wynik wszechstronnej rozwagi, nie może on ulec zmianie przynajmniej w zasadniczych swoich postulatach.

— Jaki jest stosunek rządu do projektów sejmowych?

— Wszelkie inne projekty rząd rozważa z punktu widzenia ich zgodności lub niezgodności ze swoim projektem, którego będzie bronił.

— Czy jednak, zdaniem pana ministra, możliwe są kompromisy?

— Co do możliwości kompromisów lub zmian w szczegółach, **przedłożenia te mogłyby być przedmiotem dyskusji szczegółowej w komisji sejmowej.**

— Czy pan minister nie przewiduje pewnych ustępstw ze strony rządu?

— **Mam wrażenie** — odpowiada p. Makowski, — **że w komisji się pokaże, czy i jakie kompromisy mogą być możliwe. W każdym razie, przypuszczam, że pewne ustępstwa nie są wykluczone.**

Rada stanu

JAK JĄ SOBIE WYOBRAŻA RZĄD PROF BARTLA?

Jak wiadomo rząd prof. Bartla pragnie również powołać do życia **reakcyjną instytucję rady stanu**, coś pośredniego pomiędzy Sejmem a Radą ministrów... Pomysły podobne scharakteryzował tow. Daszyński jako **„parlament premjera i jego 11 wiernych profesorów"**, warto więc posłuchać wywodów autora takiego „parlamentu"...

— Termin rady stanu — mówi minister Makowski — jest rozumiany u nas bardzo rozmaicie, **odbiega on jednak znacznie od francuskiego swego pierwowzoru**, utworzonego przez Napoleona za czasów pierwszego jego konsulatu w konstytucji z 8-go roku Republiki. Grała ona wówczas rolę najbliższego doradcy cesarza, który z niej czerpał członków rządu. Z chwilą jednak powstania rządów parlamentarnych, rada stanu straciła swoje znaczenie pierwotne, to jednak, **gdy chodzi o rozporządzenie rządu**, wpływa ona na ich jednolitość. Nie jest dziś rada stanu, radą osobistą prezydenta republiki, ale raczej organem doradczym, fachowym rządu.

— Jak pan minister wyobraża sobie radę stanu w Polsce? — pytamy.

— W nakreślonym wyżej zakresie kwestja powołania rady stanu może **być przedmiotem dyskusji.**

Kończąc minister Makowski dodał:

— Mogę oświadczyć, że podczas dyskusji w komisji **rząd zajmie się bardzo skupialnie rozważaniem każdego poszczególnego wniosku** poselskiego i ustaleniem swego stosunku.

Komiczne wywody endeckie

W pisemku endeckiem „Trybuna Narodu" znajdujemy artykulik pod tytułem: „O przemianę w obozie narodowym", niby to nawiązujący do głośnego artykułu Dmowskiego, domagającego się innych ludzi na czele ruchu „narodowego".

Otóż „Trybuna" uważa, że zła reputacja, którą sobie zdobyła spółka chjeno-piastowa pochodzi z winy nie endeków, lecz... spólników.

Pisze tedy:

Dzięki dotychczasowej polityce obozu narodowego wchodzenia (celem zdobycia większości dla **programu ratunku** Polski) w układy **z ludźmi i partjami, nie zasługującemi na podanie im ręki** — obóz narodowy musiał czasem uczciwem imieniem dobrze zasłużonych ludzi **pokrywać różnego autoramentu występców, którzy na Polsce żerowali** od pierwszego dnia jej istnienia.

Dano sposobność wyuzdanej (!) lewicy do pomieszania uczciwych ze złodziejami".

Skutkiem tego pomieszania „niewinnych" endeków z ich sprzymierzeńcami, gdzie nie brak „występców" (endeckie pismo nie pielęgnuje zbytnio języka polskiego) zwrócono sztandar rewolucji moralnej i „przeciw **obozowi narodowemu** — co oczywiście oznaczać ma endecję — obozowi, który **„pragnie wszystkiego, prócz interesu osobistego, prócz materjalnego zysku"**.

Rzeczywiście — szczyt niesprawiedliwości! Ludzi, gardzących materjalnym zyskiem — posądzać o korupcję, ludzi, którzy mieli program **ratunku** Polski stawiać pod pręgierz za to, że ich nieuczciwi spólnicy z tego wzniosłego hasła uczynili... **rabunek** Polski!

„Trybuna Narodu" biada dalej: „A jednak opinja, patrząc na kompromisy obozu narodowego, robione w **świętej** intencji zyskania większości dla zdrowego programu — ustaliła pod wpływem sprytnej agitacji pogląd, że **także** w obozie narodowym ludzi uczciwych niema".

Bynajmniej nie zamierzamy bronić partnerów endecji, którzy wraz z nią tworzyli zespół chjeno-piastowy... Ale **skandalów czysto - endeckich** przesunęło się chyba dosyć! I łapczywości tych „bezinteresownych" ludzi w zdobywaniu najtłuściejszych stanowisk nie można uważać za mniejszą, niż ich kompanów.

Ale teraz, gdy garnki i kotły, reprezentujące sławetną spółkę, przestały rozpierać się na kominku, przy którym w zgodzie się grzały, zaczyna kocioł garnkowi przyganiać, że smoli...

Niemniej zabawna jest endecka „Myśl Narodowa" która, dając recenzję z wydawnictwa p. Ruśkiewicza o tajnych związkach młodzieży z Kongresówki w latach 80-tych i 90-tych ubiegłego stulecia, przytacza wyrok na p. R. Dmowskiego (kilka miesięcy więzienia prewencyjnego, 5 letni zakaz pobytu na terenie rdzennie polskim i na kresach) przyczem podkreśla, że, jako winę stawiano mu chęć „odbudowania niepodległości Polski".

Zapewne p. Dmowski, w młodości swojej był niepodległościowcem, zaciekłym wrogiem Rosji, a potem ..stał się ugodowcem w stosunku do carata i w Dumie carskiej — endeckie koło deklarowało **uznanie państwowości rosyjskiej**. Tymczasem pismo endeckie — do onej **karty z młodości p. Dmowskiego** nawiązuje taką **„głęboką"** uwagę:

„Można sobie wyobrazić, z jakiem uczuciem to pokolenie słuchało w czasie wojny i po wojnie zapewnień masonerji (?), działającej na rzecz (?) Niemiec, że to ona **pierwsza** (?) rzuciła hasło niepodległości".

Żadna „masonerja" nie głosiła podczas wojny światowej, jakoby sama wymyśliła hasło niepodległości, o którą przecież **toczyły się były nasze powstania**, więc śmiesznem jest, gdy „Myśl Narodowa" usiłuje przeciągnąć na korzyść p. Dmowskiego rzekome przechwałki rzekomej masonerji — przypominając jego młodzieńczą na długi czas przed wojną uprawianą konspirację antyrosyjską, którą później odrabiał on tem gorliwszą ugodowością!

Staro - endeckie prowodyry dokonywały takich karkołomnych przeskoków przekonaniowych, że wogóle endecka prasa nie powinna grzebać się w ich dziejach. Za czasów swej młodości ci ludzie nieraz policzkowaliby takich, jakimi... sami stawali się później.

B. prokurator skazany na 5 lat ciężkiego więzienia

Z Wilna donoszą: Wczoraj zakończył się tu głośny proces b. prokuratora sądu okręgowego w Wilnie, Hurczyna, który był oskarżony o defraudację znajdujących się pod jego opieką sum depozytowych. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Hurczyn został skazany łącznie na 5 lat domu poprawy bez zaliczenia aresztu prewencyjnego. Jednocześnie sąd uwzględnił powództwo cywilne na rzecz skarbu państwa w wysokości 60.478 zł. Sąd postanowił zastosować do podsądnego bezwzględny areszt, jako środek zapobiegawczy i nie przyjął proponowanej przez obronę kaucji.

Wiadomości polityczne

PODRÓŻE DYPLOMATÓW

Minister **Sokal**, w przejeździe z Londynu, zatrzymał się w Paryżu na parę dni i w dniu wczorajszym wyjechał do Genewy. Przybył tu z Bukaresztu poseł **Wielowiejski**, udający się na kurację w zdrojowiskach francuskich. W Paryżu bawi w przejeździe z Tokjo, powracający do kraju poseł polski **Patek**.

WIRTH ZNOWU W CENTRUM

Były kanclerz niemiecki Wirth zgłosił swój **powrot do partji centrum.**

PO ZAMORDOWANIU POPOWICZA

W kołach politycznych Jugosławji wywołał mord popełniony na dziennikarzu Popowiczu wielkie rozgoryczenie. Sprawcą zamachu jest prawdopodobnie **Grek**. Powodem morderstwa było napiętnowanie przez Popowicza świeżych aktów **teroru greckiego w Macedonji greckiej**. Nacjonalistyczne związki młodzieży w Belgradzie, Palazzo i Zagrzebiu miały wczoraj urządzić demonstracje na znak protestu przeciwko ciemiężeniu Słowiańskiej ludności w Grecji, policja jednak wzbroniła odbycia demonstracji. Minister spraw wewnętrznych wdrożył surowe śledztwo. **Sprawca zamachu uciekł przez granicę grecką.**

KRONIKA

Kraków, 7 lipca.

WYCIECZKA WĘGIERSKIEGO KLUBU „PATRIA" W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyła do Krakowa ze strony Piotrowic wycieczka węgierskiego klubu „Patria", w której biorą udział literaci, artyści, dziennikarze, akademicy itp. z całych Węgier. Wraz z członkami klubu „Patria" przybyły również do naszego miasta w licznem gronie węgierskie dziennikarki i nauczycielki.

Między innemi w skład wycieczki wchodzą pp.: Aleksander Ispanovits, dyrektor pułk. Wiktor Bihar, wysłannik min. spr. wojsk., dr. Wojciech Szekely Tasnadi, współpracownik „Uj- Nemzedek'u", August Blieszner, proboszcz pleban. korespondent gazety „Gyöngyoskiej", dr. Rudolf Streda, profesor, Ludwik Hittig, dyrektor gimn., Ludwikowa Boldogh, nauczycielka, Lilla Faber, korespondentka „Tarsasag'u", Gabrjela Faber, Agnieszka Hempel, Róża Palfy, nauczycielki, dr. Antoni Hempel, sekretarz stanu, dr. Ivan Polgar, pisarz korespond. gazety „Szekesfehervarskiej", dr. Otton Wolf, inżynier-chemik, Koloman Györgyi, redaktor „Magyar Iparmuvesz", Zygmunt Posch, redaktor gazety „Peszthelyskiej", Emma Rasch, współpracowniczka „Esti Kurir", Stefan Siklasky, redaktor, Ida Doby, współpracowniczka „Nemzeti Ujsag", Eryk Lipp, publicysta estoński.

Po powitaniu gości w przybranym we flagi węgierskie i polskie, oraz zieleń i kwiaty, salonie recepcyjnym dworca kolejowego przez przedstawicieli władz i członków komitetu przyjęcia, uczestnicy wycieczki opuścili dworzec wśród dźwięków hymnu węgierskiego, odegranego przez orkiestrę kolejową, wyruszając na miasto celem zwiedzania zabytków i pamiątek historycznych Krakowa. Objaśnień w języku węgierskim udzielał gościom pułk. KS dr. Kappel, sędzia krak. sądu wojskowego.

O godz. 1'30 popołudniu odbyło się w Starym Teatrze śniadanie, wydane na cześć gości przez prezydjum miasta, w którem wzięli udział także i przedstawiciele rządu, wojskowości, świata artystycznego, literackiego i dziennikarskiego. Wieczorem po zwiedzeniu dalszych zabytków miasta Węgrzy byli obecni na przedstawieniu „Św. Joanna" w teatrze im. Słowackiego, poczem spożyli obiad w „Kole literackiem" przy pl. Szczepańskim, a następnie udali się na spoczynek do swych wagonów kolejowych.

Dziś goście po śniadaniu w „Esplanadzie" zwiedzą Bibljotekę Jagiellońską, Uniwersytet Jagielloński, Muzeum Czartoryskich, saliny wielickie i tp. Po obiedzie w Starym Teatrze wycieczka wyjedzie o godz. 12'30 w nocy z Krakowa do Warszawy.

WPISY I BADANIA DZIECI DO PÓŁKOLONJI KRAKOWSKICH odbywają się jeszcze do 7 bm. włącznie tj. do środy w Miejskim Urzędzie Zdrowia — Magistrat od godz. 9 do 10 przedpołudniem.

SPRAWA LETNICH OBOZÓW. DOK komunikuje: Z powodu różnych pogłosek krążących na temat odwołania w br. obozów letnich PW. dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej wyjaśniam, z polecenia D-cy OK. V. Obozy letnie dla szkół **odwołane zostały w br. przez MS. Wojsk. wyjątkowo, ze względów oszczędnościowych**, jednak w roku przyszłym i nadal, obozy dla szkół urządzane będą jak dotychczas.

Akcja obozowa w br. ogranicza się jedynie do urządzenia obozów **dla akademików i maturzystów, ma na celu udostępnienie im wykorzystania** przewidzianych dla nich ulg, na wypadek uzyskania cenzusu PW. w obozie. Z tego powodu żadne interwencje co do urządzania obozów dla młodzieży szkolnej nie będą uwzględnione.

BEZPŁATNY TYDZIEŃ PŁYWACKI YMCA DLA CHŁOPCÓW. Departament wychowania fizycznego YMCA korzystając z uprzejmości i współpracy dyrekcji pływalni w Parku Krakowskim, urządza podobnie jak w poprzednich latach bezpłatny tydzień nauki pływania dla chłopców od lat 12 do 18. Kurs odbywać się będzie w godzinach porannych w pływalni w Parku Krakowskim pod kierownictwem dyrektora dep. wych. fiz. p. F. A. Eymana. Na kurs przyjęci być mogą jedynie chłopcy nie umiejący pływać. Kursa te przeprowadzone w myśl zasady „Pływanie to nie tylko najzdrowsze ćwiczenie fizyczne lecz także pożytek i przyjemność" oraz „Każdy pływak powinien umieć ratować tonących" powinny doznać jak naj szerszego poparcia w kołach rodzicielskich, które dbając o dobro swoich dzieci i zmniejszenie liczby nieszczęśliwych wypadków niewątpliwie nakłonią młodzież do wzięcia licznego udziału w tych kursach. Wpisy i informacje w Ognisku YMCA, ul. Retoryka 1, w godzinach biurowych.

Piorun uderzył w zabudowania folwarczne pod Krakowem

Skutki wczorajszej burzy

Ogień strawił stajnię i stodołę folwarku prof. Lewkowicza

Podczas wczorajszej szalonej burzy, jaka przeszła **nad Krakowem** w godzinach między 1 a 2-gą popołudniu, **uderzył piorun w zabudowania gospodarskie prof. Dra Lewkowicza** (pedjatry) przy ul. Niepołomskiej w Beszczu pod Krakowem.

Wskutek uderzenia piorunu **stanęły w ogniu: drewniany dom mieszkalny, oraz stajnia i stodoła.** — Zaalarmowana straż pożarna krakowska zdołała już tylko uchronić częściowo dom mieszkalny, **zaś stajnia i stodoła spłonęły doszczętnie. Również pastwą ognia padły narzędzia rolnicze,** wartości ponad 1000 złotych. Ogólna szkoda wynosi kilka tysięcy złotych.

—ooo—

Roboty tramwajowe w Krakowie

Budowa drugiego toru tramwajowego linji Nr 3

Od kilku tygodni prowadzone są na ul. św. Wawrzyńca **roboty około budowy drugiego toru tramwajowego na przestrzeni od ul. Dajwór do ul. Starowiślnej.** Po ukończeniu tych robót zarząd tramwaju przystąpił do budowy **drugiego toru wzdłuż ul. Starowiślnej na odcinku od ul. św. Wawrzyńca aż do ul. Miodowej.**

Budowa tego **toru ma na celu skrócenie drogi z Krakowa do Podgórza,** gdyż obecnie wozy tramwajowe linji Nr. 3 i Nr. 6 jadą do Podgórza **drogą okrężną** przez ul. Dajwór i św. Wawrzyńca, **a po** wybudowaniu drugiego toru będą jeździły prosto przez ulicę Starowiślną aż do III mostu. Linja ta ma również **znaczenie dla konserwacji wozów tramwajowych,** które przy zakręcie pod górę na rogu ul. św. Wawrzyńca i Starowiślnej **niszczą się bardzo.** Roboty potrwają jeszcze kilka tygodni.

—ooo—

Katastrofa samochodowa na szosie mogilańskiej

Wczoraj po godzinie 10-tej przed południem zdarzyła się **na szosie mogilańskiej nowa katastrofa automobilowa,** która tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie przybrała tragicznych rozmiarów.

Jadący **ze stoku wzgórza** mogilańskiego prywatny **autobus z 12 pasażerami wskutek defektu hamulców wywrócił się do góry kołami,** przyczem pudło wozu uległo zupełnemu zniszczeniu. Z pod **szczątków autobusu wydostali się pasażerowie,** z których **tylko dwie osoby odniosły poważniejsze obrażenia cielesne.** Reszta osób poza lekkiemi odarciami naskórka wyszła bez szwanku.

Rany ponieśli: **Jan Krzywdziak,** lat 24, ślusarz z Wyciąż i współwłaściciel rozbitego autobusu, oraz Marja **Demczak,** lat 21, służąca, zamieszkała przy placu Wolnica l. 8 w Krakowie. Oboje rannych opatrzył lekarz dyżurny pogotowia na stacji ratunkowej po przywiezieniu ich z miejsca katastrofy.

Robotnik kolejowy pod kołami pociągu

Wczoraj w godzinach porannych na torze kolejowym, naprzeciw wylotu ulicy Miodowej, **najechał pociąg osobowy,** zdążający z Krakowa do Zakopanego, **na robotnika kolejowego** — na torze **pracującego** — Jana **Filipowskiego,** lat 42, zam. w Krakowie, przy ul. Podgórskiej nr. 25.

Rannym, który doznał szeregu obrażeń na całem ciele zajął się lekarz kolejowy. Stan ofiary zawodu nie budzi obaw.

—ooo—

Tragedja bezdomnego bezrobotnego

Rozpaczliwy krok weterana pracy, będącego bez zajęcia na bruku

Wczoraj donosiliśmy **o tajemniczym wisielcu, jakiego znaleziono w wozie meblowym na pl. Kossaka.**

Jak się dowiadujemy, denatem jest Maksymiljan **Klimczyk,** lat 61 liczący, robotnik, który będąc od dłuższego już czasu **bez pracy, chleba i dachu nad głową,** z rozpaczy **targnął się na swe życie, wieszając się w ostatniem swojem schronisku, którem był... wóz meblowy.** Zwłoki nieszczęśliwego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO NA I. PAŃSTW. KURSIE GARBARSKIM. Dnia 26-go czerwca odbył się w budynku szkoły uzupełniającej przemysłowej przy ul. Zamoyskiego 55 egzamin końcowy na I. państw. kursie garbarskim; w skład komisji egzaminacyjnej wchodzili pp. wizytator szkół przemysłowych p. inż. Franciszek Smreczyński, dyrektor szkoły p. Jan Danko, dyrektor Polskich Zakładów Garbarskich w Krakowie p. Stefan Marko, zaś z ramienia samorządy dyrektor Muzeum Przemysłowego inż. Eugeniusz Tor. Kandydaci mimo starszego wieku i pracy zawodowo-fizycznej wykazali doskonałe przygotowanie nietylko w kierunku fachowym, ale i ogólnym składając egzamin z bardzo pomyślnym wynikiem. Kurs ten, który powstał dzięki inicjatywie p. dyrektora Stefana Marko i Kuratorjum Okr. Krak., stworzy kadrę wyszkolonych pracowników technicznych, tak bardzo potrzebnych naszemu przemysłowi garbarskiemu.

WŁAMANIE DO FIRMY KUCZMIERCZYK. — Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do sklepu pod firmą „Kućmierczyk" przy ulicy Św. Anny i skradli z zamkniętej kasy ogniotrwałej, przez wycięcie otworu w bocznej ścianie kasy znajdującą się w niej gotówkę w kwocie 1.800 złotych, oraz 50 sztuk akcyj „Ćmielów", poczem niezauważeni przez nikogo, zbiegli. Sprawcy dostali się do wnętrza lokalu przez piwnicę. Policja wszczęła niezwłocznie dochodzenia.

KRADZIEŻ FUTRA. Niejakiej Gold Toni, zamieszkałej przy ulicy Lubicz 2, skradziono futro podróżne, wartości 500 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro po cenach do połowy zniżonych dwie najzabawniejsze komedje z repertuaru b. sezonu „Łatwiej przejść wielbłądowi".. i „Codziennie o piątej". W przygotowaniu pełna humoru i świetnych sytuacji krotochwila francuska Gignoux i Therry „Niedojrzały owoc". W głównych rolach kobiecych p.: Zaklicka, Relewicz-Ziembińska, Kosmowska, Koronkiewiczówna, w męskich pp. Burnatowicz, Chodecki, Dobiesław, Niewiarowicz, Turski.

HOCKI — KLOCKI W BAGATELI. Rewja „Hocki — Klocki" cieszy się ogromnem powodzeniem. Specjalne uznanie, zyskały stylowe piosenki w wykonaniu Hanki Ordonówny i świetna parodja Halki. Hocki — Klocki ukażą się w środę 7 bm. Atrakcyjna ta rewja niezawodnie zapełni widownię Bagateli, tak, jak i na poprzednich przedstawieniach. Tytuł następnej rewji, którą wystawi zespół „Qui pro quo" brzmi: „Rączka w rączkę".

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZ. ART. DRAM. Dziś w środę 7 bm. o 8 wieczór nowość popularnego krakowianina J. Lasonia p.t: „Lewa Żona". Obsada bez zmiany. Spodziewać się należy, że dzięki całemu szeregowi zalet sztuka ta dłuższy czas utrzyma się w repertuarze.

ZAWODY ARTYSTÓW O PUHAR. Dowiadujemy się że w drużynie warszawskiej wezmą udział pp. Jarossy, Minowicz, Wojnar, Dymsza, Ciesielski, Wawrzkowicz, Berwaldt L., Belski, Halicz, Kubik i p. Znicz, który po zaangażowaniu się do teatrów warszawskich będzie brał udział w barwach Warszawy. Kraków przeciwstawi z pewnością jaknajlepszy zespół.

—ooo—

SPORT

WOJSKOWE ZAWODY SPORTOWE NA GARNIZONOWYM STADJONIE SPORTOWYM. Dnia 4 lipca br. o godzinie 15-ej popołudniu odbyły się zawody piłki nożnej między drużyną **1 p. sap. kol. a 5 oddz. sł. int. z wynikiem 8:1 na** korzyść 1 p. sap. kol. Sędziował kpt. Pisarczyk 1 p. sap. kol.

LEGJA — GIDEON 8:1. Bardzo ładna i celowa gra Legji w ubiegłą niedzielę doprowadziła do takiego wyniku.

POLSKA REPREZENTACJA ROBOTNICZA NA FORUM MIĘDZYNARODOWEM. W bieżącym tygodniu odbędą się w Wiedniu wielkie zawody sportowe organizacyj robotniczych Finlandji, Austrji, Niemiec, Węgier, Szwajcarji, Francji Szwecji, Norwegji, Łotwy, w których będzie **i polski sport robotniczy b. silnie reprezentowany.**

Na zawody powyższe wyjeżdża reprezentacja piłkarska w nast. składzie: Błazałek I (Skra), **Kopeć** (Legia Kraków), Lisowski (Sarmata), Berlowski (Widzew Łódź), **Babraj** (Legia), Jastrzębski (Widzew), Ładowski (Skra), Sącz I (Skra), Błazałek II (Skra), Filip, Piec (Widzew). Rezerwa: Wałach (Gwiazda), Kamiński i Wybrański (obaj ze Skry). Kierownikiem ekspedycji będzie tow. p. tow. **Michałowicz**, prezes RKS „Skra“ w Warszawie, kierownikiem ekspedycji krakowskiej jest tow. **Kotarba**, kierownik sekcji piłki nożnej RKS „Legia“.

Polską gimnastykę, lekkoatletykę i piłkę ręczną będzie reprezentowało 60 sportowców-robotników z Górnego Śląska. Ogółem **około 100 zawodników polskich weźmie udział w tej olimpjadzie robotniczej w Wiedniu**, która obejmuje nast. działy sportu: gimnastyka, pływanie, kolarstwo, zapaśnictwo, piłka nożna i ręczna.

—ooo—

Z Polski

WYPADEK SAMOCHODOWY PODCZAS OBJAZDU GRANICY. W dniu 4 bm. w czasie powrotu generała Minkiewicza z inspekcji pogranicznej do Wilna na 4 kilometrze od Lidy wydarzyła się katastrofa samochodowa. Za autem gen. Minkiewicza jechał w drugim samochodzie por. Wiedliński z 6 brygady, który był przydzielony do gen. Minkiewicza. Z przyczyn niewyjaśnionych, a prawdopodobnie wskutek defektu w kierownicy, auto por. Wiedlińskiego szarpnięte zostało w prawą, potem nagle w lewą stronę. Wtedy samochód wpadł na drzewo i został zdruzgotany zupełnie. Por. Wiedliński i szofer są ciężko ranni. Szofera odwieziono do szpitala wojskowego w Lidzie, por. Wiedlińskiego do szpitala wojskowego w Wilnie.

—ooo—

Z zagranicy

TRZĘSIENIA ZIEMI. Nowe trzęsienie ziemi uszkodziło szereg budowli w miejscowości Fert de Kock. Ogólna ilość zabitych przy ostatnich trzęsieniach ziemi wynosi około 4000 osób. Ogólna wysokość strat wywołanych przez trzęsienie ziemi w ubiegłym tygodniu w Padang—Pandżong obliczana jest na sumę **12 miljonów florenów.** „Neues Wiener Journal“ donosi z Amsterdamu, że straty w ludziach podczas trzęsienia ziemi na Sumatrze wynoszą **300 osób. Około 100.000 osób jest bez dachu.**

ZATONIĘCIE ŁODZI NA JEZIORZE BODEŃSKIEM. „Echo de Paris“ donosi z Genewy o zatonięciu łodzi motorowej na jeziorze Bodeńskiem. — Pięć osób zatonęło.

POŻAR W FABRYCE AUTOMOBILI. W turyńskiej fabryce „Fiat“ wybuchł w niedzielę pożar przy którym 4 robotnicy odnieśli rany. Szkody wynoszą 800.000 lirów.

KOLEJ W TURECKIEJ ZIEMI ŚWIĘTEJ. — Z Mekki donoszą, że kongres muzułmański postanowił wybudować linję kolejową, łączącą Mekkę, Medynę, Dżedda, Yambo.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Łatwiej przejść wielbłądowi...“.
Czwartek: „Codziennie o piątej“.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Niedojrzały owoc“ (premjera).

TEATR BAGATELA

Środa: „Hocki-klocki“.

TEATR NOWOŚCI

Środa: „Lewa Żona“.

KINOTEATRY

Nowości: „Modelki z dzielnicy miljarderów“, dramat, 9 aktów; „Jaki pan, taki pies“, komedja.
Promień: „Tydzień miłości“, dramat, 8 aktów.
Reduta: „Żywot św. Franciszka z Asyżu“.
Sztuka: „Pan bez mieszkania“, komedja, 8 aktów; „Miłość zaślepia“, sketch, 8 aktów.
Uciecha: Norma Talmadge w dramacie „Księżniczka szynkowni“, 10 aktów i komedja.
Wanda: „Watykan — Anno Santo“.
Warszawa: „Rabki z Kuan Fu — król Makombe“, 3 i 4 serja „Władczyni świata“.

Debata sejmowa nad zmianą konstytucji

DOKOŃCZENIE POSIEDZENIA PONIEDZIAŁKOWEGO

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 lipca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu — po mowie posła Daszyńskiego — przemawiał szereg przedstawicieli stronnictw, a mianowicie:

Pos. **Błażejewicz** (Ch.-D.) wypowiada się za rozszerzeniem uprawnień Senatu za prawem veta dla Prezydenta i za ograniczeniem nietykalności poselskiej. Dalej mówca uzasadnia projekt zmiany konstytucji, zgłoszony przez klub Ch. D.

Pos. **Dubanowicz** (Ch. N.): System parlamentarny w Polsce da się utrzymać tylko przy wysokim poziomie parlamentaryzmu. Broni Sejmu przed zarzutem korupcyjności. Pod tym względem jest u nas lepiej, niż gdzieindziej. Przy sposobności mówca napada na ustawodawstwo socjalne, które — zdaniem jego — podkopało nasze życie gospodarcze. Mówca pragnie przyszły Sejm oprzeć nie na masach, lecz na organizacjach gospodarczych i zawodowych. Następnie mówca uzasadnia projekt zmian w konstytucji, wniesiony przez klub Ch. N.

Pos. **Kościałkowski** (Kl. Pracy) popiera projekt rządowy i radzi dać rządowi możność działania przez dłuższy okres czasu. Wzywa komisję do szybkiego uchwalenia projektu rządowego.

Pos. **Polakiewicz** (Str. Chł.) wypowiada się za rozwiązaniem Sejmu. Czyn Piłsudskiego, który wstrząsnął zbiorowem sumieniem Polski i Polaków, domaga się doraźnych zmian w życiu Państwa. Rząd p. Bartla z wyjątkiem osoby Min. Spr. Wojsk. nie jest naszym rządem. Mówca broni zasady parlamentaryzmu.

Pos. **ks. Stankiewicz** (Kl. Białor.) zaznacza, iż po przemówieniu pos. Daszyńskiego trudno coś dorzucić. Zarzuca rządowi walkę z demokratyzmem i parlamentaryzmem oraz brak zrozumienia dla ideałów społecznych. Jest za rozwiązaniem Sejmu i za wyborami na podstawie starej ordynacji wyborczej. Przyłącza się do oświadczenia tow. Daszyńskiego za odrzuceniem projektu rządowego.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 11 rano.

—ooo—

WTORKOWE POSIEDZENIE SEJMU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 lipca.

Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu **rozprawa ogólna nad projektem rządowym zmiany konstytucji prowadzona jest w dalszym ciągu.**

Pierwszy zabrał głos pos. **Kiernik** (Piast), który zaleca **projekt zmiany konstytucji, zgłoszony przez „Piasta“.**

Mowca komentuje w dalszym ciągu znany projekt swego klubu, **dotyczący zmiany ordynacji wyborczej.** W toku uwag przypomina, że premjer Bartel na jednej z konferencyj politycznych oświadczył, że **jest zwolennikiem parlamentu**, na dowód czego nie złożył mandatu poselskiego, aby **wyrazić** w ten sposób poszanowanie dla parlamentaryzmu.

Premjer Bartel ze swego miejsca na ławie ministrów przerywa: **„na razie“.**

Poseł **Kiernik: Dziękuję za szczerość.**

Mowa ministra Makowskiego

Następnie zabiera głos minister sprawiedliwości p. **Makowski**, powitany na lewicy okrzykami domagającymi się

AMNESTJI DLA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH!

Minister Makowski upiera się przy twierdzeniu, że wnioski rządowe stoją twardo na gruncie zasad parlamentaryzmu, podkreślając, **że rząd domaga się bezwzględnie pełnomocnictw i że zależy mu na pośpiechu.** Pozatem przemówienie ministra nie wniosło nic nowego, zostało też przez Izbę przyjęte **bardzo chłodno.**

Pos. **Chrucki** (Ukrainiec) oświadcza, że marszałek Piłsudski i premjer Bartel, obaj ludzie **uchodzący za lewicowych**, idą obecnie ręka w rękę przeciw parlamentowi.

Z tych względów klub ukraiński **przyłącza się do wniosku PPS** i będzie głosował **za odrzuceniem** projektu rządowego.

DEKLARACJA WYZWOLENIA

Pos. **Stolarski** (Wyzwolenie) składa imieniem swego stronnictwa deklarację domagającą się: **Wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, zniesienia Senatu, wybierania Prezydenta Rzplitej bezpośrednio przez głosowanie ludności, przyznania Prezydentowi prawa rozwiązywania Izb, skrócenia kadencji sejmowej, rozdziału kościoła od państwa, reformy rolnej bez odszkodowania, autonomji terytorjalnej dla kresów wschodnich i zapobieżenia nadużywaniu mandatu poselskiego dla celów osobistych.** Pos. Stolarski stwierdza wreszcie że wszystkie te zadania może spełnić jedynie **Sejm nowy. Wyzwolenie będzie głosowało za odesłaniem projektu rządowego do komisji.**

Następnie przemawiali: pos. **Utta** (zjednoczenie niemieckie), pos. **Popiel** (NPR), pos. **Ballin** (Niezależna partja chłopska), pos. **Matakiewicz** (klub katolicko ludowy), pos. **Sochacki** (komunista) i poseł **Pritucki** (ludowe stronnictwo żydowskie).

Wniosek PPS upadł

PROJEKT RZĄDOWY ODESŁANO DO KOMISJI

Przystąpiono do głosowania, wniosku PPS, o odrzucenie rządowego projektu zmiany konstytucji.

Za wnioskiem oddały głosy: **PPS, klub Białoruski, klub Ukraiński, komuniści, stronnictwo chłopskie i NPCh.** Żydzi wstrzymali się od głosowania.

Przeciw wnioskowi głosowała cała prawica, klub Pracy oraz NPR i Wyzwolenie.

Wniosek PPS **upadł**, wobec czego **przedłożenia rządowe odesłano do komisji.**

W tej chwili (godzina 7 wieczór) posiedzenie Sejmu trwa.

Po głosowaniu przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego.

Przyjęto w II i III czytaniu ustawę o mocy obowiązującej upoważnienia ministra skarbu do regulowania obiegu pieniężnego z krajami zagranicznymi, oraz obrotu obcemi walutami. **Upoważnienie to przedłużono do 31 marca 1927 roku.**

Przyjęto również ustawę o ratyfikacji konwencji o polepszeniu losu chorych i rannych żołnierzy.

Ks. poseł Styczyński (endek) referował ustawę o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały renty z tytułu ubezpieczeń społecznych. Ustawę z poprawkami komisji **przyjęto.**

Następne posiedzenie Sejmu **15 bm.**

—ooo—

PROJEKT RZĄDOWY W KOMISJI

Warszawa, 6 lipca (tel. własny „Naprzodu“). Referentem projektu rządowego zmiany konstytucji wybrała komisja konstytucyjna pos. **Chacińskiego** (chadek).

TELEGRAMY

—o—

PROKURATORZY Z CAŁEJ POLSKI WEZWANI DO WARSZAWY

Warszawa, 6 lipca (PAT). W związku z wynikiem lustracji dokonanych obecnie w urzędach prokuratorskich minister sprawiedliwośc, Makowski, **zarządził przybycie do Warszawy na dzień 7 bm. wszystkich prokuratorów apelacyjnych.**

WIELKIE PLANY BUDOWLANE WARSZAWY

Warszawa (AW). Sprawa przyznania 12 miljonów kredytu ze skarbu państwa na potrzeby ruchu budowlanego w Warszawie uzyskała poparcie komisarjatu rządowego i prawdopodobnie pożyczka bedzie w najbliższych dniach przyznaną. Kredyt posłuży do wykończenia **226 objektów budowlanych o łącznej ilości 9 tysięcy izb mieszkalnych**, co wpłynie na zmniejszenie się głodu mieszkaniowego. Budynki będą jeszcze w tym roku oddane do użytku.

BOJKOT TOWARÓW CZESKICH NA WĘGRZECH

Wiedeń, 6 lipca (PAT). Wedle doniesień „Neues Wiener Tageblatt“ z Budapesztu rozpoczęła się w stolicy i na prowincji **akcja za bojkotem towarów czeskich.**

WALKA O PŁACE W GÓRNICTWIE

Londyn, 6 lipca (PAT). Właściciele kopalń w Yorkshire, Forest of Dean i Bristol podali do wiadomości, że **proponują za 8 godzinny dzień pracy, tę samą płacę, co przed strajkiem.** W miejscowości Werwikshire gwarantują właściciele kopalń mały dodatek na 9 miesięcy. Właściciele kopalń w Walji Południowej proponują tęsamą płacę, co przed strajkiem z wyjątkiem 14% dodatku, którego bedzie się udzielać robotnikom akordowym. W 20 małych kopalniach South Staffordshire **podjęta została częściowo praca z powrotem.**

STAN WYJĄTKOWY W ANGLJI UTRZYMANY

Londyn, 6 lipca (PAT). Izba gmin po całodziennych obradach **uchwaliła 181 głosami przeciwko 64 rezolucję, wypowiadającą się za utrzymaniem stanu wyjątkowego.**

Endecja przeciw ochronie pracy kobiet i dzieci

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy, **wpłynął wniosek ZLN w sprawie przedłużenia terminu wejścia w życie artykułu 15 ustawy o ochronie pracy kobiet i dzieci.** W myśl tego artykułu, przedsiębiorcy przemysłowi, zatrudniający większą ilość kobiet, byli obowiązani do **29 lipca 1925 r.** utworzyć żłóbki dla dzieci i udzielać przerw wypoczynkowych dla matek karmiących.

W ubiegłym roku termin ten już **przedłużono o rok**, obecnie zaś komisja postanowiła przedłużyć termin wprowadzenia w życie wspomnianego artykułu do **29 lipca 1925 roku**, a więc o 2 lata.

—ooo—

Podwyżka dla salinarzy

INTERWENCJA PPS W SPRAWIE WARUNKÓW PRACY I PŁACY W PAŃSTWOWYCH SALINACH

Warszawa, 6 lipca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj odbyła się u ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego konferencja w sprawie warunków płacy i pracy w państwowych kopalniach soli. Z ramienia PPS wzięli w konferencji udział tow. posłowie: dr. Zygmunt **Marek**, prezes klubu sejmowego PPS i Jan **Stańczyk**, oraz delegaci górników tow. Klemens **Tatara, Jagła i Michalik.**

W wyniku tej konferencji minister **przyznał podwyżkę płac górniczych o 10 proc. od 1 czerwca bieżącego roku.**

—ooo—

Dobrane towarzystwo...

KOMISJA DLA ZBADANIA MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Warszawa, 6 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Jak donosi „korespondencja warszawska" minister skarbu Klarner powołał do specjalnej komisji, mającej zbadać państwowy monopol spirytusowy, adwokata Jankowskiego, zastępcę prawnego **związku fabrykantów wódek**, niejakiego Kowerskiego, **fabrykanta wódek z Zamościa** i Narbuta, fabrykanta wódek z Wilna. Z tym ostatnim miały swego czasu władze skarbowe kłopoty w związku z wymiarem należytości podatkowych.

Tego rodzaju skład komisji, mającej badać państwowy monopol spirytusowy, wywołał pewnego rodzaju sensację, nawet w okresie „sanacji moralnej".

Rozwiązać Sejm!

WIEC DEMONSTRACYJNY W KROŚNIE. Ze względu na zapowiedziany już dawniej przyjazd do Krosna tow. posła Dra Liebermana na dzień 29 czerwca, przełożono odbycie zgromadzenia demonstracyjnego za zgodą OKR PPS w Przemyślu z dnia 27 na 29 czerwca i w tym dniu na wezwanie Komitetu Pow. PPS zgromadzili się na boisku Spółdzielni „Robotnik" w Krośnie licznie robotnicy i chłopi z Krosna i okolicy, zalewając dużą część olbrzymiego placu.

O godzinie 11 przedpołudniem zgromadzenie zagaił przewodniczący Kom. Pow. tow. Wojtowicz, powołując na sekretarza tow. Greinera. Poczem ukazał się na trybunie tow. poseł dr. Lieberman witany przez zgromadzonych rzęsistemi oklaskami. Tow. poseł Dr. Lieberman omówił zamiary rządu p. Bartla w kierunku zmiany konstytucji w tym duchu, by dać biurokracji większe prawa, które wyzyskane byłyby przeciw klasie pracującej. Następnie mowca scharakteryzował stanowisko klubu poselskiego PPS w celu rozwiązania obecnego Sejmu, obrony demokracji i zdobyczy klasy pracującej. Przemówienie tow. posła Liebermana często przerywane było hucznemi oklaskami.

Po przemówieniu posła, przewodniczący udzielił głosu jednemu z grona tutejszych nauczycieli, który w silnych i gorących słowach dziękował władzom naczelnym PPS za obronę biednej ludności przed zakusami reakcji. Mowca wzniósł okrzyk na cześć PPS i marszałka Piłsudskiego, który zebrani z entuzjazmem powtórzyli.

Następnie tow. Wojtowicz omówił ciężkie położenie bezrobotnych, żądając rozszerzenia ustawy na robotników rolnych i sezonowych, poczem odczytał następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 29 czerwca 1926 r. robotnicy i chłopi powiatu krośnieńskiego uchwalają:

1) wyrażają zupełną ufność polityce PPS i wyzwaja klub poselski do wytrwania nadal na stanowisku samodzielnej, interesy proletarjatu broniącej polityki;

2) uznają, że Sejm obecny nie odpowiada wcale potrzebom społeczeństwa i dlatego domagają się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania bezzwłocznego nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej;

3) domagają się natychmiastowego rozpoczęcia robót publicznych, podwyższenia i rozszerzenia zasiłków dla bezrobotnych i energicznej walki z drożyzną;

4) wyrażają głębokie przekonanie, że tylko rząd robotniczo - chłopski zdoła wyprowadzić Państwo z anarchji gospodarczej, w którą je wpędziła polska burżuazja i zapewnić ziszczenie żywotnych postulatów mas ludowych;

5) żądamy uwolnienia więźniów politycznych, bez względu na ich przekroczenia polityczne".

Rezolucję powyższą zgromadzeni jednogłośnie uchwalili, poczem przewodniczący zgromadzenie zamknął.

W czasie od 20 do 26 czerwca br. odbyło się **w różnych miejscowościach** powiatu **6 zgromadzeń** zwołanych przez miejscowe komitety PPS, w których tak robotnicy jak i chłopi oraz kobiety licznie brali udział i wszędzie uchwalano rezolucję żądającą natychmiastowego rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów, oraz wyrażającą pełne zaufanie dla władz partyjnych.

Przegląd gospodarczy

—o—

Zwyżka złotego

Warszawski dziennik żydowski „Hajnt" twierdzi, że kurs złotego dyktowany jest obecnie przez giełdę berlińską. Przez cały tydzień ubiegły giełda ta wyprzedzała zwyżkę złotego, notując go wyżej niż w Warszawie. Nie jest to jednak wymysł spekulacji. Zwyżka ma obecnie trwały grunt. Niemcy i inne kraje mają płacić firmom polskim za surowce i mogą je płacić w złotych. Niemcy kupują obecnie więcej w Polsce, niż naodwrót. — Przywóz z Polski do Niemiec wynosi miesięcznie 85 miljonów złotych, z Niemiec do Polski — 48 miljonów. W Niemczech, Austrji i Anglji panuje przekonanie, że w lipcu bilans handlowy Polski jeszcze bardziej się poprawi, zwłaszcza wobec przewidywanego dobrego zbioru buraków. Również bliskie zawarcie traktatu handlowego z Niemcami wpływa dodatnio na kurs złotego.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 6 lipca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 9.15, 9.17, 9.13.

NOWY WICEMINISTER SKARBU

Warszawa. (AW) Z dniem 7 bm. dyrektor departamentu obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu p. Józef **Dangel obejmuje stanowisko wice-ministra skarbu.**

ZNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ

Warszawa. (AW) Dnia 7 lipca br. Bank Polski **zniża stopę dyskontową** dla dyskontu weksli z 12 na 10 proc., dla pożyczek terminowych i otwartego kredytu 14 na 12 proc.

WIZYTY PROF. KEMMERERA

Warszawa, 6 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Prof. Kemmerer złożył dzisiaj wizytę ministrowi pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewiczowi.

ANKIETA O KOSZTACH PRODUKCJI

Warszawa, 6 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Półurzędownie komunikują, że w najbliższym czasie rozpoczną się studja nad przeprowadzeniem **ankiety o kosztach produkcji w przedsiębiorstwach prywatnych.**

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na placach targowych w Krakowie płacono 6 lipca następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 30—35 gr., śmietana słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'80—5 zł., masło deserowe 1 kg. 6'60—6'80 zł., ser 1 kg. 1'20—1'30 zł., jaja (kopa) 8'30—8'50 zł., jajko 14—15 gr.; kury (sztuka) 4—7 zł., kurczęta (para) 3—6 zł., kaczki żywe (szt.) 3—5 zł., gęsi żywe (sztuka) 5—8 zł.; agrest 1 kg. 1—1'20 zł., agrest 1 litr 60—70 gr., porzeczki 1 kg. 1'30—1'40 zł., porzeczki 1 litr 50—60 gr., borówki 1 litr 20—25 gr., truskawki 1 kg. 1'40—1'60 zł., morele 1 kg. 5'40—5'60 zł., brzoskwinie 1 kg. 6'50—6'80 zł., wiśnie 1 kg. 1'20—1'40 zł., czereśnie białe 1 kg. 1'20—1'60 zł., czereśnie kolorowe 1 kg. 2'20—2'40 zł.; ziemniaki stare 100 kg. 10—11 zł., ziemn. stare 1 kg. 14—15 gr., ziemniaki nowe 100 kg. 10—12 zł., ziemniaki nowe 1 kg. 18—20 gr., kalafjory (sztuka) 50—80 gr., pomidory 1 kg. 4'50—4'80 zł., ogórki (sztuka) 50—80 gr., ogórki (kopa) 24—36 zł.

W INTERESIE BARONÓW WĘGLOWYCH!

Warszawa, 6 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). W ubiegłą sobotę interwenjował poseł Szydłowski (Piast) u premjera Bartla i u ministra skarbu p. Klarnera w sprawie **utrzymania podwyżki ceny węgla górnośląskiego.**

Interwencja ta jest zrozumiała, ponieważ p. Szydłowski jest nie tylko posłem na Sejm, ale również przedstawicielem **związku przemysłowców górniczo-hutniczych w Katowicach.**

MONOPOL TYTONIOWY W GDAŃSKU

Gdańsk, 6 lipca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego przyjęto w trzeciem czytaniu **ustawę o podwyższeniu podatków od wyrobów tytoniowych,** która to ustawa **ma charakter przygotowawczy do wprowadzenia monopolu tytoniowego** w Wolnem Mieście. Ustawa została przyjętą większością **jednego głosu.**

ZNIŻKI PASAŻERSKIE I TOWAROWE AEROLOTU

Celem uprzystępnienia komunikacji powietrznej między Polską i Austrją postanowiła polska linja lotnicza Aerolot ze względu na wypróbowaną rolę, jaką Targi Wschodnie odgrywają w ożywieniu stosunków handlowych między obu krajami i licząc się **ze spotęgowanym pasażerskim i towarowym** ruchem do Lwowa i ze Lwowa **podczas** Targów Wschodnich, **udzielać w czasie kampanji na odcinkach swej sieci Wiedeń—Kraków—Lwów i z powrotem 50% zniżki obowiązujących taryf pasażerskich i towarowych stawek przewozowych dla uczestników i osób zwiedzających VI. Targi Wschodnie,** dla eksponatów z Austrji, a następnie także i dla sprzedanego podczas Targów Wschodnich kontyngentu.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOW. odbędzie posiedzenie we czwartek 8 lipca o godz. 6 wieczorem. Sprawy bardzo ważne! Prezydjum uprasza o liczne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się w piątek 9 lipca o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku ul. Dunajewskiego l. 5, III piętro. Bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW WSZYSTKICH ZAKŁADÓW MIEJSKICH odbędzie się w sobotę, dnia 10 lipca o godzinie 6 wieczorem w sali Związków Zawodowych ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Na porządku dziennym: **Sprawozdanie z akcji o regulaminy i statuty emerytalne.** Referent tow. Dr. Józef Rosenzweig. Zarząd uprasza o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKÓW ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE odbędzie się we **czwartek dnia 8 lipca** br. Początek o 6'30 wieczór. Ze względu na ważność spraw wzywa się wszystkich członków Zarządu i Komisji kontrolującej o punktualne przybycie.

Ruszkowski T. **Jaroszewski B.**

BACZNOŚĆ MALARZE! Zgromadzenie malarzy pokostników i t. p. odbędzie się we czwartek 8 lipca o godzinie 6 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawy bardzo ważne. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZATRUDNIENI W MAGAZYNACH WP. W MAŁOPOLSCE! W myśl uchwały Głównego Zarządu organizacji robotników magazynów wojskowych z siedzibą w Krakowie, należy spisać wszystkich robotników, którzy opłacali wkładki do instytutu emerytalnego za czasów Austrji, a to: imię, nazwisko, przynależność, wiek, ile lat pracy i nadesłać do Głównego Zarządu związku robotników Zakładów wojskowych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. **Ostateczny termin: 10 lipca 1926.**

STARANIEM TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU odbędzie się w niedzielę dnia 11 lipca 1926 r. **Wielki Festyn Ludowy** w ogrodzie p. Libana w **Borku Fałęckim**, połączony z tańcami przy dźwiękach orkiestry robotniczej; ponadto R. K. S. Wolność: produkcje ciężko atletyczne i gimnastyczne. Wymarsz z Domu Robotniczego, plac Serkowskiego 7 w Podgórzu z orkiestrą o godz. 2'30 popołudniu z Placu św. Ducha autobusem Kraków—Swoszowice oraz tramwajem Nr. 6. Powrót o godzinie 9 z muzyką i lampjonami. Wstęp 1 zł., dzieci 50 groszy.

CZYTELNIA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, zaopatrzona w dzienniki, tygodniki i miesięczniki otwarta codziennie od godziny 6—8 wiecz., w niedzielę od godz. 9.30—1-ej przedpoł. Korzystać z niej mogą bezpłatnie członkowie Org politycznej i Org. zawodowych.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK DRUKARSKI W WARSZAWIE

Stosownie do uchwały ogólnego zebrania drukarzy warszawskich (5 bm.) **stanęły wszystkie zakłady drukarskie w Warszawie**, prócz gazetowych, które, ponieważ płacą według umowy zbiorowej, nie są objęte ruchem strajkowym.

Drukarze żądają **wypłacania wskaźników drożyźnianych**; sprzeciwiają się usiłowaniom właścicieli obniżenia obecnego minimalnego wynagrodzenia. Nastrój wśród strajkujących **bardzo dobry**, zwłaszcza, iż w pierwszym dniu walki 14 zakładów **zgodziło się** na warunki Związku i zostało uruchomionych.

W dniu 5 bm. inspektor pracy konferował z obiema stronami, lecz, wobec stanowiska właścicieli **rokowania nie dały żadnego rezultatu.**

W dniu 4 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zarz. Gł. Związku Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, z udziałem przedstawicieli Lwowa, Krakowa, Katowic, Poznańskiego, Pomorskiego i Łodzi. Na posiedzeniu, między innemi, postanowiono **poprzeć strajk drukarzy** warszawskich wszystkimi środkami.

STRAJK KELNERÓW W ZAKOPANEM

Jak komisarz rządu na Zakopane chciał się przysłużyć restauratorom.

Jak donieśliśmy, w Zakopanem trwa strajk kelnerów, z powodu zatargu z właścicielami restauracji o sposób wynagrodzenia za pracę. Pracownicy gastronomiczni stoją na stanowisku **cen jednolitych**, gospodarze chcą odmową zawarcia umowy, zmusić pracowników do zgody na dopisywanie 10 proc. do rachunków.

Zatarg trwa. Tymczasem komisarz rządu na Zakopane radca województwa Konstanty **Starosolski** zatwierdził cennik restauracyjny, z dopiskiem: **do powyższych cen dolicza kelner 10 proc. za usługę.**

Zapytujemy p. wojewodę krakowskiego, czy znany mu jest ten fakt **wmięszania się komisarza rządu do zatargu i przesądzenia sprawy stronniczo, po myśli żądań restauratorów**, bez żadnych w tym kierunku uprawnień z jego strony. P. komisarz rządu **nie ma absolutnie prawa** do rozstrzygania zatargu, nie wątpimy, że województwo pouczy go o tem.

Cennik ten ma zresztą jeszcze jedną właściwość. Oto nie ma daty i również z tego względu nie może nikogo obowiązywać! Czy p. Starosolski tak **skwapliwie chciał spełnić życzenie restauratorów** że zapomniał o wpisaniu terminu od kiedy ten cennik obowiązuje?

Cennik ten, obok łamistrajkowstwa ze strony studentów akademji górniczej, jest już drugim **skandalem** w czasie zakopiańskiego strajku.

WYCIECZKA TUR NAD MORZE pod kierunkiem tow. posła Piotrowskiego wyruszy z Warszawy 10 lipca wiecz.: powrót 19 lipca rano. Program wycieczki: Bydgoszcz, Gdynia, Hel (cały dzień statkiem), Gdańsk, Oliwa, Sopoty, Oksywja, Kartuzy, (Kaszubska Szwajcarja). Koszty (przejazdy, noclegi, zwiedzanie) 45 złotych. Zapisy w Sekretarjacie Generalnym TUR, Warszawa, Warecka 7.

Ruch kolejarski

OŚWIĘCIM. Dnia 30 czerwca odbyło się zgromadzenie koła miejscowego ZZK. Po wysłuchaniu referatu członka zarządu okręgowego kol. Biernata, przeprowadzoną została obszerna i rzeczowa dyskusja, wynikiem której było uchwalenie rezolucji: Zgromadzeni domagają się: zniesienia zarządzeń b. ministra kolei p. Chądzyńskiego, a to: a) w sprawie turnusów służbowych dla służby ruchu, trakcji konduktorskiej i dróżników, b) o ograniczenie dni pracy w SUK, warsztatach ruchu i konduktorów, c) o zakazie awansów aż do odwołania, d) o zmniejszeniu dodatków ubocznych; domagają się dalej przywrócenia mnożnej do uposażenia; **wydania ustawy emerytalnej** dla nieetatowych, pragmatyki służbowej i nowych przepisów o kasach chorych; stałych ryczałtów za przetaczanie; wprowadzenia turnusów opartych **o 8-godzinnym dniu pracy**; przywrócenia pracy w soboty w SUK; od WW ZZK żądają wystąpienia do M. K. w sprawie obecnych **płac robotników sezonowych**, a przeważnie w dziale drogowym, gdzie płaca dzienna tych robotników wynosi zaledwie od **2·00—3·50 zł.** W końcu rezolucji zgromadzeni stwierdzają, że stają w pogotowiu do akcji obronnej, **wyrażają WW ZZK i PPS uznanie i stwierdzają, że stanowisko ich przy obaleniu rządu chjeno-Witosa jest zgodne z życzeniem całej klasy pracującej.** Wreszcie wypowiadają się za utrzymaniem ustroju **parlamentarnego.** Ponieważ większość obecnego Sejmu nie odzwierciadla w najmniejszym stopniu woli ludu pracującego, dlatego też zebrani **domagają się bezzwłocznego rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.** Pozatem domagają się **ściągnięcia zaległych podatków z klas posiadających, konfiskaty majątków wszystkim tym, którzy dorobili się kosztem mas pracujących z uszczerbkiem dla państwa.**

Z TEATRU

—o—

Qui pro Quo w Bagateli: **„HOCKI-KLOCKI"**, rewja w 12 obrazach.

Nowy program uwypuklił lepiej od poprzedniego kabaretowe walory p. Buczyńskiej. Drobny skecz (sam przez się nie wyróżniający się dowcipem) lub krótka rozmówka na ławeczce, a w tych szczupłych ramkach widzimy kapitalną figurę służącej „do wszystkiego", lub zabawnego dziewczątka, sadzącego się na „inteligentny" flirt... Duży dar obserwacyjny i umiejętność nader trafnej charakteryzacji leżą u podstaw kunsztu p. Buczyńskiej. Mniej przekonywująco wypadł bardziej jaskrawy monolog: „Zośka warjatka". W repertuarze p. Ordonówny „Chopiniana" tworzy słabszą pozycję: o ile słabiutki, zduszony głosik tej wyśmienitej artystki znakomicie kwadrował z piosenką przedmiejską w rewji poprzedniej, gdzie biedna dziewczyna emocjonowała się miłością Możuchina w kinie, o tyle tutaj cokolwiek osłabiał wrażenie.

Dawną rozbrykaną Ordonkę ujrzeliśmy w dowcipnie pomyślanej „francuskiej przeróbce" Halki pod tytułem „Dessous, combinaison musicale" — jakoby na użytek jednego z Music-hallów paryskich... Satyra uderza tu w dwa punkty: przysłowiową ignorancję Francuzów, gdy chodzi o rzeczy polskie (w jednej z powieści Barresa polski książę nazywa się np. ...Pratz) oraz przerabianie dla przybytków lekkiej Muzy wszelkich tematów, mające na widoku wytupywanie ich następnie pięknemi nóżkami całych rojów baletnic... „Girls" w „Qui pro Quo" tworzą mieliczny zastęp, ale dobrany ponętnie. Zabawne kombinacje kostjumów a la polonaise... Trochę zawodził w odsłonie drugiej tej parodji dowcip tekstu.

„Pikanterję" programu reprezentowała scenka: „Dlaczego pani taka jest niegrzeczna" (p. Karlińska i p. Minowicz). Pięknym, jak zwykle, śpiewem w nastrojowej dekoracji — popisywał się p. Wawrzkowicz. Wdzięcznie wypadł numer taneczny, zatytułowany „Perły" (p. Szymbortówna i p. Ciesielski). Dowcipnie zagajał p. Jarossy. m.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).